

ODBUDOWAĆ

Rozmowa z głównym geodetą kraju **JOLANTĄ ORLIŃSKĄ**
oraz wiceprezesem GUGiK **JACKIEM JARZĄBKIEM**

KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA:
Łatwiej kieruje się Departamentem Ewidencji Gospodarstw w ARiMR czy Głównym Urzędem Geodezji i Kartografii?

JOLANTA ORLIŃSKA: Na pewno kierowanie GUGiK-iem jest trudniejsze, bo wiąże się ze znacznie większym zakresem spraw, którymi należy się zająć. Różnica polega też na tym, że tutaj wiele tematów ma swoją historię. W Departamencie Ewidencji Gospodarstw tworzyliśmy system od zera. Przystawienie instytucji na inne tory zajmuje znacznie więcej czasu niż zbudowanie czegoś od początku.

Mimo że w ARiMR nie było wzorców i trzeba się było samemu wszystkiego nauczyć?

JO: Wzorców nie było, ale grupa kreatywnych, zdyscyplinowanych ludzi jest w stanie sobie wyobrazić, jak taka instytucja powinna funkcjonować. Natomiast w GUGiK trzeba było najpierw odnaleźć się w pewnej rzeczywistości, żeby zobaczyć niedoskonałości, a dopiero później zacząć je reformować.

Czyli rzeczywistość w GUGiK przerosła oczekiwania?

JO: Sądziłam, że praca tutaj będzie mniej emocjonująca. I pomyliłam się, bo interesujących spraw i zadań mamy w urzędzie znacznie więcej niż w Departamencie Ewidencji Gospodarstw.

Dyrektywa INSPIRE nakłada na administrację obowiązek wdrożenia pewnych rozwiązań legislacyjnych, technicznych i organizacyjnych, żeby informacja przestrzenna mogła być w jej działalności efektywnie wykorzystywana do realizacji usług dla obywatela i przedsiębiorcy. Dlatego korzyści z wdrożenia tej ustawy odniesie przede wszystkim administracja poprzez zyskanie możliwości sprawnego działania. Ale nie tylko, ponieważ otwarcie rejestrów zawierających dane przestrzenne i udostępnianie tych danych przez systemy teleinformatyczne bez wątpienia wpłynie także na działalność przedsiębiorców. Świadczone za pośrednictwem IIP usługi i dostarczone dane mogą wzbogacić usługi oferowane przez przedsiębiorców, a nawet pomóc wygenerować nowe produkty.

Ma pani na myśli tylko podmioty rynku geoinformatycznego czy wszystkie firmy?

JO: Mówię o całym biznesie. Jeśli chodzi o obywatela, to dostęp do informacji i korzyści z jej użytkowania będą ważne w codziennych sprawach. Dane o nieruchomościach posłużą choćby w planowaniu przyszłych inwestycji, podobnie jak dane o bliskości stref chronionych czy innych elementów związanych ze środowiskiem.

także część naszych branżowych problemów. Myślę tu o kontynuowaniu informatyzacji baz danych zasobu, co na pewno zrodzi wiele zleceń dla wykonawstwa geodezyjnego. Kiedy już bazy danych będą zaawansowane, chcielibyśmy, aby były udostępniane, zgodnie z ideą ustawy, przez internet, również wykonawstwu. Odbiór dokumentacji wytworzonej przez geodetę też powinien odbywać się w formie elektronicznej i w tym kierunku idą zmiany, które proponujemy w rozporządzeniach. Każdy z opracowywanych standardów zakłada elektroniczną komunikację pomiędzy wykonawstwem a służbą geodezyjną.

Następnym krokiem, po przyjęciu ustawy o IIP, ma być opracowanie nowego prawa geodezyjnego. W jakim kierunku pójdą zmiany i czy nie będzie to ustawa napisana przez urzędników i dla urzędników?

JO: W tym drugim kroku chcielibyśmy się zmierzyć ze zmianą systemu. Od pewnego czasu zbieramy przemyślenia dotyczące kierunków zmian. W niektórych dziedzinach będą one bardziej radykalne, w innych mniej. Na pewno niektóre rozdziały ustawy *Pgik* zostaną napisane od początku. Po 9 miesiącach pracy nad ustawą o IIP i rozporządzeniami oraz próbami korekty funkcjonowania ODGiK-ów i państwowego zasobu geodezyjnego widzimy, że bez zmiany systemowej dokonanej na poziomie ustawowym nie jesteśmy w stanie samymi aktami wykonawczymi dograć wszystkich szczegółów. Problem polega na tym, że cały system prawny w geodezji i kartografii jest niespójny, a dodatkowo dotknięcie dowolnego rozporządzenia uruchamia całą lawinę zmian w innych przepisach. Dopiero przy nowych delegacjach ustawowych i nowej wizji funkcjonowania będziemy mogli te niedoskonałe przepisy naprawić. Mimo ograniczonych delegacji oraz barier wynikających z innych aktów, które nie weszły do pakietu ustawy o IIP, opracowywane projekty rozporządzeń już taką wizję realizują.

Geoinformacja jest dobrem narodowym niesłychanie istotnym z punktu widzenia działalności państwa. Jest to nasza wspólna wartość.

Rząd zajmuje się obecnie opracowaną w GUGiK ustawą o infrastrukturze informacyjnej (IIP). Co wprowadzenie tej ustawy będzie oznaczało dla administracji, geodety-wykonawcy i dla obywatela?

JO: Zaczniemy od tego, że ustawa o IIP dotyczy głównie administracji publicznej.

Czy ustawa o IIP ograniczy mitręgę geodety-wykonawcy w ośrodku dokumentacji?

JO: Chcielibyśmy, żeby tak było. Oprócz tego, że budujemy infrastrukturę i że będziemy realizować główne cele, tzn. współdzielenie się danymi i usługami, to w ramach budowy IIP chcemy rozwiązać



ZAUFANIE



FOT. JERZY PRZYWARA



Czyli nie konserwują obecnego stanu?

JO: Zdecydowanie patrzą w przyszłość i myślę, że przyniosą wiele propozycji zarówno w zakresie ustawy *Pgik*, jak i tych rozporządzeń, które jeszcze zostały do opracowania. Prowadzimy wewnętrzne konsultacje w urzędzie, wymieniamy się spostrzeżeniami i wynikami prac nad tymi pierwszymi 14 rozporządzeniami. W spotkaniach bierze udział całe kierownictwo GUGiK, dyrektorzy odpowiedzialni za przygotowanie tych aktów i przewodniczący zespołów. Mam nadzieję, że ta wymiana informacji zaowocuje kolejnym materiałem do pracy nad zmianami *Pgik*.

JACEK JARZĄBEK: Stało się jasne, że nie da się napisać prawa, szczególnie tak „technicznego”, jak prawo geodezyjne, bez dogłębnej analizy rozporządzeń. Ustawa i akty wykonawcze to całość, która powinna tworzyć spójny system. Dopiero omówienie wszystkich problemów, z którymi spotkał się zespół autorski, daje pełny obraz pożądaných zmian w prawie.

JO: Poza tym, że *Pgik* się zestarzało, to zmieniła się również filozofia konstru-

owania prawa. I to, co kiedyś było dopuszczalne, dzisiaj już nie jest. Analizując te wszystkie rozporządzenia, widzimy, co jest w nich materia ustawową i musi być uregulowane w ustawie.

Wspominała pani na konferencji w Elblągu o potrzebie zorganizowania jednolitej służby geodezyjnej. Co przez tę jednolitość należy rozumieć?

JO: Będziemy dążyć do tego, żeby strukturę i organizację służby geodezyjnej i kartograficznej ujednoczyć, przede wszystkim pod względem zarządzania. Wiąże się to z propozycją utworzenia rządowej instytucji, która zajęłaby się tą działalnością. I taką propozycję złożymy MSWiA. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z realiów, tzn. że powołanie takiej instytucji wkroczy w kompetencje samorządów. Dlatego chcielibyśmy, by nasza propozycja była kompromisem przyjętym z pełnym zrozumieniem i świadomością zarówno przez samorządy, jak i stronę rządową. Już od dłuższego czasu anonujemy potrzebę zrestrukturyzowania służby geodezyjnej i działania w bardziej wydajnych, funkcjonalnych strukturach

oraz rozmawiamy o tym na przykład na konwentach starostów.

Czy to oznacza zielone światło dla agencji katastralnej?

JO: Tak bym nie powiedziała, chociażby z tego powodu, że powstanie tej nowej instytucji wiążemy z całą geodezją, a nie tylko z katastrem. Dzisiaj nie ma uzasadnienia dla rozdzielania tych kompetencji pomiędzy struktury rządowe i samorządowe różnych instytucji. Tendencja w Europie jest odwrotna i zrozumiała dla tych, którzy zajmują się geodezją czy geoinformatyką – dąży się do konsolidacji zadań. Nie ma sensu rozdzielanie baz katastralnych od reszty geoinformacji, co wynika chociażby z filozofii IIP.

Ale jednocześnie oznacza to ponoszenie większych kosztów przez administrację rządową, bo jest więcej danych do utrzymania. Jeśli samorządy chcą, to niech sobie te inne dane, poza rządowym katastrem, same prowadzą.

JO: Ponieważ konsultacje w sprawie zmian są w toku, nie chciałabym teraz składać deklaracji, co zostanie w samorządach, a co nie, natomiast wyrażam swój

pogląd na ten temat, właściwie pogląd całej Europy. Weźmy przykład Holandii, gdzie jeszcze 10 czy 15 lat temu Agencja Katastralna zajmowała się wyłącznie katastrzem. Dzisiaj prowadzi zarówno mapę wielkoskalową, jak i topograficzną, co znajduje odbicie i w jej nazwie, i w działaniach. Łączne udostępnianie informacji katastralnej i geoinformacji może dać taki skutek, że stopniowo będziemy mogli rezygnować ze wsparcia budżetowego. Pozostawienie tych kompetencji w różnych rękach spowoduje, że nadal z wielkim trudem i pewnie drożej będziemy utrzymywać niektóre bazy.

mapy, a nie zapewnienie funkcjonowania szpitala czy szkoły.

JO: Zadania z zakresu geodezji i kartografii, które są obecnie w kompetencjach starosty czy marszałka, nie mają specyfiki lokalnej czy regionalnej. One zawierają treść, która na całym obszarze państwa musi być jednolita, aktualna i dobrze prowadzona. Doceniamy pracę i wysiłki jednostek samorządu realizujących zadania z zakresu geodezji i kartografii, ale system jako całość w skali kraju nie funkcjonuje efektywnie. W związku z tym niewłaściwe wydaje mi się takie stwierdzenie, że daną mapę można prowadzić albo nie –

Mam listę skarg i wniosków wykonawstwa geodezyjnego. Proszę o krótkie ustosunkowanie się do tych problemów. Wykonywanie scaleń przez firmy geodezyjne, a nie tylko WBGiTR-y.

JJ: Oczekujemy na formalne opisanie tego problemu przez wykonawstwo geodezyjne.

Uprawnienia do klasyfikacji gruntów i wpisywanie klasyfikatorów na listę wojewódzką. Z powodów niemerytorycznych niektórzy inspektorzy wojewódzcy odmawiają wpisu pod pretekstem, że na ich terenie jest wystarczająca liczba klasyfikatorów.

JO: Uważamy, że rynek usług powinien być wolny i każdy, kto zdobędzie kwalifikacje, powinien mieć dostęp do wykonywania danych robót.

JJ: Nie rozumiem, dlaczego taka lista nie miałaby zawierać nawet 2 tys. pozycji.

Liczba zakresów uprawnień zawodowych.

JO: Trzeba tę liczbę zmniejszyć, zagregować niektóre zakresy.

Wprowadzenie nowego zakresu uprawnień zawodowych „administracja geodezyjna”.

JO: Pierwszy raz się z takim pomysłem spotykam. To chyba nie jest specjalnie zasadne. Raczej należałoby się zastanowić, czy na każdym stanowisku należy wymagać uprawnień.

Obowiązek ustawicznego szkolenia dla geodetów.

JO: Tak, zastanawiamy się nad tym, jak ten system zaprojektować, żeby szkolenie było skuteczne. Powinien to być wymóg realny i weryfikowalny.

Dorabianie przez urzędników.

JO: Uważam, że to jest patologia, jeśli występuje konflikt interesów. Albo się człowiek decyduje, żeby być pracownikiem administracji publicznej z pełnymi tymi konsekwencjami, albo niech idzie do wykonawstwa, ale też z pełnymi konsekwencjami. Nie widzę powodu, dla którego minister czy prezes urzędu miałby być inaczej traktowany niż pracownik samorządu czy ODGiK.

Utworzenie jednolitej administracji powinno chyba te problemy rozwiązać.

JO: Oczywiście, ale na razie nie mogę nic w tej sprawie zrobić, tylko się oburzyć.

Prawo własności geodety do efektów jego pracy.

JO: Działalność geodezyjna i kartograficzna jest to działalność inżynierska, która nie ma cech indywidualnego, twórczego opracowania. Wykonuje się ją, wy-

Na razie brakuje nam liderów, ale wierzę, że ich znajdziemy. Trzeba tylko odbudować zaufanie do GUGiK, które zostało mocno nadwerężone.

Dała pani przykład kraju bardzo bogatego w porównaniu z Polską. Rozumiem jednak, że wzorzec ten da się zastosować także u nas.

JO: Nie możemy zaprzestać wytwarzania geoinformacji, nawet jeśli jest ona nieopłacalna w sensie biznesowym. Państwu jest ta informacja niezbędnie potrzebna. Na przykład opracowania średnioskalowe są bazą do realizacji wielu zadań rządowych. I tak czy inaczej te zakresy geoinformacji musimy utrzymywać.

JJ: To, czym się zajmujemy, ma służyć administracji, czyli staroście, gminie, prezydentowi miasta. Jeśli obecnie dana instytucja prowadzi mapę, to można zakładać, że jest ona do czegoś potrzebna. Natomiast jeśli w przyszłości ktoś inny będzie tę mapę prowadził i będzie to trochę lepiej zorganizowane, ale mapa nadal będzie dobrze służyła, to chyba jest to prawidłowe rozwiązanie.

JO: Naszego zdania będziemy bronić, posługując się przykładami europejskimi. Przytoczyliśmy przypadek średnich skal, ale to samo dotyczy dużych skal i np. służb ratownictwa, które są nimi bardzo zainteresowane. Nie może więc być tak, że jak prezydent miasta nie chce, to tych danych nie utrzymuje.

Dzisiaj mapa zasadnicza często jest nieaktualna i efekt jest taki, jakby jej nie było.

JO: Trzeba ten system tak zaprojektować, żeby jednak ta mapa była aktualizowana.

JJ: I żeby zajmował się nią ten, którego zadaniem jest utrzymanie i aktualizacja

w zależności od tego, jaka jest aktualnie polityka związana z rozwojem danego regionu czy starostwa. Akurat ta sfera do polityki nie należy.

Czy należy to rozumieć w ten sposób, że rządowa agencja ma udostępniać aktualne dane przestrzenne, a pobierane opłaty pozwolą na jej samofinansowanie?

JO: Docelowo byłoby to możliwe. Geoinformacja jest dobrem narodowym niesłuchanie istotnym z punktu widzenia działalności państwa. To jest nasza wspólna wartość. Koledzy z MSWiA, definiując państwo, mówią, że to jest: obywatel, system prawa i terytorium. I my zajmujemy się tym trzecim elementem, bo to terytorium opisujemy. Wracając do pytania, takie rozwiązanie jest możliwe, choć na pewno nie na początku, kiedy to konieczna jest pewna inwestycja. Na podstawie przykładów z innych krajów europejskich można przyjąć, że z czasem na funkcjonowanie służby geodezyjnej potrzeba coraz mniej środków budżetowych. W wielu z nich system finansowania opiera się również na porozumieniach zawieranych z samorządem, który wyklada pewne środki na aktualizację danych. Możliwe są różne modele finansowania służby geodezyjnej i kartograficznej, w naszej wizji bierzemy je pod uwagę i jesteśmy w stanie zaproponować ustawowe rozwiązania.

JJ: Takie porozumienia można także zawierać z branżami, jak choćby telekomunikacja, które planują inwestycje na danym terenie.

korzystując pewne standardy techniczne. Mapa, szczególnie wykonana na zamówienie administracji publicznej, jest własnością zlecającego.

Oddawanie zdjęć lotniczych do zasobu.

JJ: Problem pojawił się przy masowym wykorzystaniu zdjęć. Był pomysł na określenie pewnych skal, które są interesujące dla zasobu. Trzeba zmierzać w kierunku określenia pewnych produktów potrzebnych na poziomie państwa i nie interesować się drobnymi, jednostkowymi zleceniami.

JO: Myślę, że zmiany fundamentalne, które proponujemy, ten problem rozwiążą. Jako administracja geodezyjna będziemy się koncentrować tylko na wybranych produktach i usługach. I pewnie tego, co wykacza poza przyjęty zakres, nie trzeba będzie do zasobu oddawać. Stan na dzisiaj jest jednak taki, że ten wymóg, choć się wydaje absurdalny, jest jedynym źródłem wzbogacania zasobu.

A nie można oddzielić tego, co publiczne, od tego, co prywatne?

JJ: Nie w każdym asortymencie prac da się to tak łatwo zrobić. W przypadku zdjęć, tak. Gorzej z mapą zasadniczą czy ewidencją gruntów. Tam trzeba być ostrożniejszym i to wymaga dyskusji i przemyśleń.

JO: Należy pamiętać, że to dotyka całego systemu i nie da się wyrywkowo załatwić. Bo możemy sobie krzywdę zrobić i nie będziemy mieli w ogóle aktualizowanych zasobów. Na razie zebraliśmy wiele postulatów w tych sprawach, ale zmiany trzeba wprowadzać rozważnie i systemowo.

Jednolite standardy do prowadzenia zasobu w całym kraju.

JO: Do tego dążymy. Rozporządzenia do ustawy o IIP rozwiążą wiele zasadni-

czych problemów. Oczywiście przewidujemy przepisy przejściowe, nie można takich zmian wprowadzić z dnia na dzień. Natomiast generalna reguła opracowania tych standardów jest taka, że obrót dokumentacją ma być elektroniczny, jednolity w całym kraju. Jeżeli to jest możliwe, przy każdym z tych rozporządzeń ma być wzręcz dokumentu.

I cała komunikacja będzie się odbywała elektronicznie? Bez przychodzenia do ośrodka?

JO: Bardzo byśmy sobie tego życzyli, ale nie da się wszystkiego zrobić od razu. Technologia już na to pozwala i przepisy też można by łatwo skonstruować i spróbować to wdrożyć. Tylko czy wszystkie firmy geodezyjne są dostatecznie z informatyzowane? Czy chcą takich rozwiązań i czy będą je stosować? Czy ośrodki dokumentacji i pracujący w nich ludzie są do tego przygotowani? I czy wprowadzone prawem procedury zadziałają? Na początku na pewno będą potrzebne przepisy przejściowe, dopiero docelowo byłaby to obsługa on-line.

JJ: Pamiętajmy jednak o tym, że żadne rozporządzenie nie ochroni nas przed pomysłami, które będą się gdzieś w ośrodkach rodziły. Rozporządzenie musi być „szczelne”, ale wszystkiego nie załatwi.

JO: Większa dyscyplina będzie możliwa po ujednoczeniu służby, bo wszyscy będą mieli obowiązek postępować identycznie. Przepis prawa egzekwuje się inaczej niż instrukcję czy zalecenie techniczne. Chcąc się wpisać w infrastrukturę informacyjną państwa, będziemy się poddawać pewnym rygorom, które wypływają z budowy e-administracji. To, co robimy na tym podstawowym poziomie, jest zgodne z ogólną polityką informatyzacji administracji i usług elektronicznych. W związku z tym będziemy

w tym kierunku dążyć, niezależnie od tego, jak długo będą obowiązywały przepisy przejściowe.

JJ: Robimy wszystko, żebyśmy jako branża byli potrzebni. W tym celu musimy brać udział w przedsięwzięciach na skalę krajową, typu budowa elektronicznej administracji czy infrastruktury informacyjnej państwa. To generuje konieczność obsługiwanie patentów w formie elektronicznej.

JO: Nie chodzi nam wyłącznie o to, żeby stworzyć bazy elektroniczne, usystematyzować rejestry. Po to je informatyzujemy, standaryzujemy, integrujemy, harmonizujemy i występujemy o pieniądze na te projekty, żeby powstała z tego usługa e-administracji dostarczana przez służbę geodezyjną.

JJ: Ustawa zapewnia to, że będziemy mogli obywatelom, przedsiębiorcom i administracji świadczyć usługi. To jest też odpowiedź na pani wcześniejsze pytanie.

I wreszcie największa bolączka wykonawstwa geodezyjnego: cennik opłat za usługi ODGiK.

JJ: Uważamy, że nie mają sensu kosmetyczne zmiany polegające na wycięciu kilku pozycji. Pewnie na jednej stronie się nie zmieścimy, jak GEODETA kiedyś pisał...

...to krakowskim targiem 10 stron.

JJ: Na 10 stronach powinno się zmieścić.

JO: Obecnie opracowywane rozporządzenia definiują również bazy i produkty, czyli to, co będzie przedmiotem udostępniania. Dopóki nie zamkniemy prac nad rozporządzeniami dotyczącymi standardów, to nie możemy dokończyć cennika.

JJ: Rozporządzenia wykonawcze zdefiniują to, co będziemy mogli znaleźć w cenniku. Oczywiście oprócz tych elementów, które już są zawarte w ustawie.

REKLAMA

www.amperesystem.com

Gwiazda wśród farb

ampere

Star Marker

tel. 071 78 660 20

polska@ampere.com

Będziemy unikać wszelkich współczynników.

JO: Nie chcemy uznaniowości, cennik ma być zrozumiały w stosowaniu, nawet jeśli miałby trochę więcej niż stronę. Ma być jasny dla każdego, i dla Polaków, i dla użytkowników zagranicznych.

Czego spodziewacie się państwo po pracach pełnomocnika ds. Zintegrowanego Systemu Informacji o Nieruchomościach ministra Tomasza Siemoniaka?

JO: W duży temat, jakim jest IIP, wplata się kolejny, jakim jest ZSIN. Nasza EGIB jest jakąś jego częścią. Pełnomocnik będzie działał przy wsparciu zespołu ds. rozwoju ZSIN, w którego skład wchodzi inni ministrowie. Wszyscy zainteresowani ministrowie, w tym finansów i rozwoju regionalnego, będą wspomagali pełnomocnika w tworzeniu systemu. Chcielibyśmy jak najszybciej ten system zbudować, ale wykracza to znacznie poza kompetencje GGK. Rozwój i budowa systemu dotyczą nie tylko geodezji i kartografii, ale wielu innych ustaw i systemów administracyjnych, co wymaga decyzji na poziomie rządowym. Bardzo liczymy na wsparcie ministra Tomasza Siemoniaka. Będziemy stroną aktywną, będziemy przedstawiali propozycje i mamy nadzieję, że wkrótce ten temat ruszy pełną parą, choćby ze względu na zapotrzebowanie. Dogadujemy się już od jakiegoś czasu z Ministerstwem Sprawiedliwości w sprawie działania platformy IPE i nowych funkcjonalności, w przyszłości chcielibyśmy oferować wspólne usługi. Liczymy, że z prac tego zespołu będą spływać pewne zadania, kierunki dla GGK i służby geodezyjnej.

Czy razem z tymi zadaniami będą też spływać pieniądze na ich realizację?

JO: Taką mamy nadzieję. Modernizacja EGIB cały czas wymaga wsparcia finansowego, podobnie budowa ZSIN.

Skoro dotknęliśmy finansów, to jak wygląda w br. roku budżet GUGiK w porównaniu z rokiem poprzednim?

JJ: Budżet urzędu, wyłączając środki przeznaczone na realizację projektów z udziałem środków UE, został zwiększony w stosunku do 2008 roku o ponad 6 mln zł. Ale te dodatkowe pieniądze w głównej mierze posłużą do podtrzymania efektów projektów informatycznych realizowanych w GUGiK w poprzednich latach: komputery, infrastruktura sieciowa, którą należy utrzymywać. Przekłada się to np. na funkcjonowanie sieci IPE, ASG-EUPOS czy Geoportalu. Na realizację projektów współfinansowanych ze środków UE (Geoportal2, szko-

lenia, TERYT2) w bieżącym roku w budżecie figuruje kwota ponad 18,5 mln zł, z czego większość przeznaczona została na prace geodezyjne. Ostatnio udało nam się uzyskać zwrot prawie 2 mln zł z Sektorowego Programu Operacyjnego Wzrost konkurencyjności przedsiębiorstw na lata 2004-2006 w ramach działania 1.5: Rozwój systemu dostępu przedsiębiorców do informacji i usług publicznych online, które wydaliśmy w bieżącym roku na projekt „Opracowanie obiektów klasy budynki wraz z punktami adresowymi i granicami administracyjnymi dla województwa: opolskiego, pomorskiego, zachodniopomorskiego, śląskiego, małopolskiego, świętokrzyskiego i dolnośląskiego w ramach opracowania Georeferencyjnej Bazy Danych Obiektów Topograficznych”. Te pieniądze zasila tegoroczny budżet w części przeznaczony na prace geodezyjne, dając łącznie dodatkowo około 9 mln zł.

Szukajcie, a znajdziecie

JO: Nie gardzimy żadnym groszem.

JJ: Myśląc perspektywicznie, złożyliśmy 4 wnioski do 7. osi POIG i wszystkie nasze projekty znalazły się na liście. Na pierwszym miejscu jest projekt TBD o wartości 170 mln, w ramach którego chcemy nie tylko zebrać brakujące w skali kraju dane, dokonać koniecznych aktualizacji i konwersji, ale przede wszystkim zbudować krajowy system zarządzania georeferencyjną bazą danych obiektów topograficznych. Chodzi o stworzenie systemu aktualizacji i połączenie wszystkich istniejących baz w województwach. Na drugim miejscu jest projekt o wartości 45 mln zł pod nazwą TERYT 2, a właściwie Państwowy Rejestr Granic Powierzchni Jednostek Podziału Terytorialnego Kraju. Przekonaaliśmy do niego kilka resortów zainteresowanych informacją o podziałach administracyjnych, podziałach ze względu na właściwość miejscową organów i instytucji, danych adresowych z jednoznaczna lokalizacją przestrzenną. Udało nam się też wskoczyć na listę podstawową (wspólnie z IMGW, Rządowym Centrum Bezpieczeństwa, Instytutem Łączności oraz KZGW) z projektem informatycznego systemu osłony kraju przed nadzwyczajnymi zagrożeniami. W tym przypadku w ramach ogólnej kwoty 240 mln zł na nasze prace jest 130 mln (numeryczny model terenu wykonany metodą skaningu laserowego dla rzek, dorzeczy oraz TBD). I ostatni projekt zgłoszony wspólnie z KZGW, na razie na liście rezerwowej, dotyczy systemu informatyczno-informacyjnego wspomagającego zarządzanie ryzykiem powodziowym. Z około 320 mln zł na nasze prace przewidziano blisko 150 mln zł. Bardzo liczymy przynajmniej na dwa pierwsze projekty. Ta lista do 15 lipca jest w tzw. konsultacjach społecznych i dobrze by było, żeby do tego czasu nasze organizacje branżowe wypowiedziały się na temat tych projektów.

Brakuje chętnych do współpracy?

JO: Jako środowisko często narzekamy, a jak przychodzi co do czego i wymagane jest realne działanie, to chętnych nie ma, nawet dla udzielenia prostego wsparcia.

JJ: My te projekty lubimy robić, to jest sens naszego istnienia, ale de facto wielka praca do wykonania. Skorzysta na tym na pewno nasza administracja, skorzystają firmy geodezyjne, skorzystają obywatele i przedsiębiorcy. A jakoś nikomu nie przyszło do głowy, żeby napisać do jednego czy drugiego ministra, jak bardzo potrzebne są te rejestry.

JO: Jesteśmy małym urzędem, coś jak departament w ministerstwie, doliczając nawet ekspertów, którzy zechcieli z nami współpracować. Nie możemy wszystkich tematów podjąć naraz, bo brakuje nam potencjału intelektualnego, który w naszym środowisku nie jest przecież nieograniczony. Jesteśmy w stanie ogarnąć to w sensie zarządzania, natomiast nie jesteśmy w stanie zebrać takiego potencjału, który by temu podołał. Mieliliśmy na przykład wielki kłopot ze zgromadzeniem ekspertów do pracy nad rozporządzeniami. W końcu mamy 60 osób, choć z organizacji geodezyjnych był minimalny odzew.

Na razie brakuje nam liderów, ale wierzę, że ich znajdziemy. Trzeba tylko odbudować zaufanie do naszej instytucji, które zostało mocno nadwężone. To, że eksperci się nie zgłaszają, że mamy puste nabory, to nie jest kwestia nieatrakcyjnych warunków. Chodzi o to, by GUGiK znowu został obdarzony zaufaniem przez naszą branżę, przez nasze koleżanki i kolegów. Żeby optymistycznie zakończyć, powiem, że to się już zmienia, łatwiej się obecnie pracuje w GUGiK i łatwiej ludzi do pracy pozyskać i zmotywować niż rok temu. Podobnie jest z ekspertami, bo oni zadają sobie te same pytania: Czy ja z tym partnerem osiągnę swój osobisty sukces? Czy moja praca znowu trafi do kosza lub na półkę i nikt nigdy do niej nie zajrzy? Wydaje mi się, że na polu odbudowy zaufania do GUGiK już jakieś sukcesy odnotowaliśmy. A to jest podstawa do podejmowania nowych zadań.

Rozmawiała KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA: